

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 33 (2000) s. 411–413

Jan Drabina, HISTORIA CHORZOWA. OD ŚREDNIOWIECZA DO 1868 ROKU, Chorzów 1998, 212 s.

Monografia Chorzowa została podzielona na trzy części: Średniowiecze (ss. 7–76); Lata antagonizmów i wojen (1492–1763), (ss. 77–129); Okres epokowych przemian (1763–1868), (ss. 131–197). Opracowanie historii miejscowości zostało poprzedzone wstępem Autora (ss. 5–6), uzupełnione Refleksjami końcowymi (ss. 198–199), Informacjami bibliograficznymi (ss. 200–204) oraz Indeksami osób (ss. 205–210). Książkę zamyka spis treści (ss. 211–212).

We wstępie Autor uzasadnia przedstawienie historii Chorzowa od średniowiecznych początków do 1868 r., daty powstania miasta. Sporo jest bowiem opracowań historii miasta, natomiast bardzo mało w tych opracowaniach poświęca się miejsca historii wioski istniejącej już od 1257 r.

W ramach poszczególnych części Autor wszechstronnie przedstawia stosunki ekonomiczne, polityczne, religijne oraz życie codzienne mieszkańców wioski. Poczynając od znalezisk archeologicznych na terenie Chorzowa, zastanawia się w pierwszej części nad datą, którą należy uznać za rok założenia wioski, a następnie prezentuje właścicieli Chorzowa, jego mieszkańców, jego wygląd w średniowieczu oraz najbliższe okolice Chorzowa. Część druga traktuje o sporach na tle spraw własnościowych, o konfliktach pomiędzy wioską a Bytomiem, pomiędzy plebanem a poddanyymi, o następstwach reformacji i późniejszej rekatolizacji, o wojnach, których następstwa dotknęły także chorzowian. Część tę zamyka analiza najstarszych map, na których oznaczono Chorzów. Część trzecia poświęcona jest okresowi industrializacji (powstanie kopalń, huty) i związanych z nią przemianach dla wiejskiej dotąd osady. Na ten okres przypada odebranie parafii bożogrobcom z Miechowa i szybki wzrost ludności, dla której trzeba było budować domy, szkoły, kościoły. Przez całą historię Chorzowa, parafii zarządzanej przez zakon zajmujący się opieką nad chorymi, historia wioski wiąże się z historią szpitala bożogrobców w Bytomiu.

Monografia Chorzowa ma charakter pionierski i opiera się przede wszystkim na źródłach. Autor wykorzystał nie tylko archiwum parafii św. Marii Magdaleny, zakonu bożogrobców w Miechowie, nie tylko inne archiwa kościelne i państwowe, ale także archiwum watykańskie (dokumenty z XIV w.). Opracowanie ukazuje, jak nawet na zwiezłych przekazach docieklivy historyk potrafi odtworzyć i przybliżyć współczesnemu człowiekowi panujące przed wiekami stosunki społeczne, gospodarcze, religijne i życie codzienne zwyczajnych ludzi. Autor dokonuje tego w sposób przekonujący i językiem zrozumiałym dla czytelnika. Odtworzenie przeszłości naszej ziemi i ukazanie naszych korzeni jest przedsięwzięciem pochwały godnym i niezbędnym dla zrozumienia naszej tożsamości i dla przywiązania do naszej ziemi i jej historii. Praca J. Drabiny może być wzorem monografii parafii, zastosowania metody naukowej w badaniach historycznych, rzetelności badacza w wyciąganiu wniosków. Praca pokazuje także, jak ważna jest świadomość historyczna osób piastujących stanowiska kościelne i ich wobec przyszłych pokoleń odpowiedzialność za przekazywanie na piśmie w postaci kroniki parafialnej itp. świadectw informacji o przeszłości. Większość źródeł, na których opiera się Autor, to przecież przede wszystkim tego rodzaju zapisy prowadzone w instytucjach kościelnych. To podstawowe źródło i materiał dla historyka, często nawet przy opracowywaniu historii instytucji świeckich.

Mylący jest tytuł monografii: *Historia Chorzowa*. Pod nazwą Chorzów rozumie się dziś przede wszystkim powstałe w 1868 r. miasto Königshütte, późniejszą Królewską Hutę. Monografia dotyczy wioski Chorzów, dzisiejszej dzielnicy Stary Chorzów lub Chorzów III. Anachronizmem jest mówienie o Dzierżoniowie w XIV w. (s. 34). Chodzi o Reichenbach na Dolnym Śląsku (istnieje polska nazwa Rychbach – por. S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, s. 83 – umieszczana jeszcze na starszych powojennych mapach). Według starochrześcijańskiej, tradycji kościoły były orientowane na wschód (oriens) i tam też znajdowała się absyda (s. 62). Na s. 197 została zamieszczona fotografia zniszczonego pomnika hrabiego Redena. Zniknął nie tylko pomnik, ale także nazwa placu i wzgórza „współtwórcy przemysłu chorzowskiego i górnośląskiego”. W okresie międzywojennym stał jeszcze pomnik i był hotel „Hrabia Reden”. Szkot Baidon został potraktowany łagodnie. W tym kontekście na opracowanie przez historyka oczekuje problem częstego na Śląsku likwidowania na-

pisów niemieckich na krzyżach przydrożnych i pomnikach. Zdziwienie budzi brak w Chorzowie ulicy ks. Józefa Bедера (Bederowiec, Józefowiec – s. 195), zasłużonego dla miejscowości proboszcza chorzowskiego. Nie brakuje natomiast w Chorzowie tak egzotycznych nazw ulic, jak np. Beskidzka, Gnieźnieńska, Kruszcowa, Prześwit, Racjonalizatorów, Szczecińska. Najpewniejsze są nazwy topograficzne, przechowujące pamięć o przeszłości, używane od wieków, których nie trzeba zmieniać przy zmianie ustroju politycznego. Warto byłoby, czego domaga się autor, wydać drukiem monografię Chorzowa Starego i Dębu, napisane przez L. Musioła, pozostające dotąd w maszynopisie.

Ks. Antoni Dreja